



Myślenie muzyczne

Z prof. Maciejem Kołodziejskim z Instytutu Nauk Pedagogicznych UMK rozmawia dr Marcin Lutomierski

Fot. nadesłana

- W swojej pracy naukowej zajmuje się Pan m.in. wczesną edukacją muzyczną. Dlaczego jest ona tak ważna?

- Wczesna edukacja muzyczna, a myślę tutaj głównie o jej przedszkolnym i szkolnym wariantach, a zatem zinstytucjonalizowanym, pełni niezwykle i zarazem podstawową rolę w umuzykalnieniu dziecka, ponieważ zaraz po domu rodzinnym i wielorakich wpływach środowiska rodzinnego, jest to ostatnia szansa na rozwinięcie zdolności muzycznych, albo mówiąc językiem prof. Edwina E. Gordona: szansa na powrót do poziomu urodzeniowego zdolności muzycznych – głównie tonalnych i rytmicznych, ponieważ harmoniczne rozwijają się

dopiero około 9–10 roku życia. Dziecko jest w tym czasie w ważnym, dynamicznym okresie rozwojowym i każda forma ekspresji i twórczości muzycznej spełnia niebagatelną rolę w jego rozwoju.

- Od kiedy można uwrażliwiać dziecko na muzykę i jak to robić?

- Dziękuję za to pytanie. Istnieją badania, w których mówi się, że już w okresie prenatalnym można rozwijać muzycznie jeszcze nienarodzone dziecko. Ten trend akcentowany był już przy okazji tzw. efektu Mozarta, oczywiście nie należy bagatelizować też akcentów komercyjnych w tym bardzo znanym sprzed kilkadziesiąt lat badania. Niestety w pew-

nym sensie to prawda, a w innym to zwyczajny mit, coś w rodzaju urban legend (oczywiście częściowo żartuje). Samo bowiem słuchanie nie wystarczy, aby – co twierdzili badacze tzw. efektu Mozarta – temporalnie zwiększać możliwości intelektualne dzieci i młodzieży. Należy raczej czynnie muzykować i tutaj jestem zgodny z innymi badaczami, np. E. E. Gordonem i jego wzbogacaniem słownictwa muzycznego poprzez czynną improwizację czy Davidem J. Elliottem i muzyczną edukacją praktyczną. A wracając do głównego nurtu pytania: już po urodzeniu należy do dziecka śpiewać, improwizować wokalnie i rytmicznie, bawić się muzycznie z dzieckiem i poruszać się w rytm muzyki. Najlepiej jest, kiedy dziecko doświadcza ze strony rodzica różnorodności skal muzycznych i repertuaru muzycznego w bogatą rytmicznie muzykę. Mam tu na myśli takie skale muzyczne jak dorycka, frygijska czy lidyjska, zaczynając rzecz jasną od durowej i molowej harmonicznej.

– Czy jest jakiś rodzaj muzyki (a może utwory) szczególnie polecany dzieciom w wieku przedszkolnym?

– Każda wartościowa muzyka, nie tylko artystyczna (czy też jak niektórzy mówią poważna albo klasyczna) jest właściwa dla dziecka. Należy jednak pamiętać, że czym innym jest celowo dobrana muzyka do rozwijania i pobudzania ekspresji dziecięcej, a czym innym jest słuchanie muzyki, podczas której dziecko np. zajmuje się twórczością plastyczną, a muzyki słucha niejako przy okazji. Należy pamiętać o możliwościach percepcyjnych szczególnie małych dzieci, które często zaskakują nas swoją dojrzałością i odwagą w przekraczaniu granic muzycznych. Dziecko posiada w sobie naturalne możliwości rozwoju poprzez ekspresję muzyczną i ruchową i, jak mawiał Paul Torrance, co cytuję z pamięci: „dzieci nie należy nauczać twórczości, wystarczy im nie przeszkadzać”.

– W jaki jeszcze sposób można wyzwalać potencjał muzyczny dziecka?

– Można powiedzieć, że to cała skomplikowana sieć postulatów. Przede wszystkim uznawanie i poszanowanie podmiotowości i indywidualności dziecka pozwala nam dorosłym na obserwowanie codzienności dziecięcej. Dziecko raczej nie udaje, nie potrafi utrzymać swojego zainteresowania czymś bez prawdziwego zaangażowania i to jest nasza szansa, jako wnikliwych dorosłych, nauczycieli czy

rodziców. Wykorzystujmy te sytuacje do tego, aby sprzyjać rozwojowi dziecka, zachęcajmy je do wyzwalania ekspresji twórczej, w tym muzycznej, nie krytykujmy, nie oceniamy, ponieważ dziecko jest szczególnie czujnym obserwatorem i prawdziwym kompanem. Każde dobre słowo, zachęta, motywacja, sprzyja rozwojowi dziecka, a ono eksperymentuje i prowadzi swoje poważne badania, które my jako dorośli często bagatelizujemy. Dziecko uczy się też społecznie, do tego potrzebny mu jest ten mądry dorosły, który czasami jedynie ma być, towarzyszyć i to już jest to sprzyjające środowisko.

– A jak odniósłby się Pan do popularności disco polo wśród rodziców i nauczycieli pracujących z małymi dziećmi?

– Jest to niestety rezultat pewnych zaniedbań i zaniechań w zakresie szkolnej edukacji powszechnej, ale też indywidualnych preferencji i gustów muzycznych, z którymi, jak wiadomo, powszechnie trudno dyskutować. Nikt nikomu nie zabrania słuchania muzyki disco polo, ale jeśli chodzi o edukację muzyczną, to powinna się ona opierać na wartościowych wzorcach, stąd muzyka artystyczna, obok jazzowej, folkowej i nawet rockowej czy pop-rockowej winna znaleźć się w repertuarze przedszkola i szkoły. Należy też zwrócić uwagę na niezaprzeczalny fakt, że nie tylko warstwa muzyczna, która w nurcie disco polo jest zwyczajnie przewidywalna – przez swoją skąpą rytmiczność i zarazem emocjonalnie błahą melodyczność, ma tutaj znaczenie kolosalne. Piosenka w edukacji dziecka spełnia wiele funkcji – od wychowawczej, przez kształcącą do poznawczej, ale zawsze w tej optyce powinna mieć kontekst – zwłaszcza edukacyjny. Muzyce disco polo tego brakuje, z samej definicji jest ona mało skomplikowana, dlatego brak jej tych walorów, jakie uznajemy w pedagogice muzycznej za szczególnie wartościowe. Ponadto język, który dominuje w tekstach tych piosenek, stanowczo odbiega od przyjętych społecznie wzorców, tym samym traktuje pewne obszary życia powierzchownie, a przez to deprecjonuje istotne problemy, w tym problemy młodych ludzi.

– Dlaczego improwizacja jest ważna w rozwoju muzycznym dziecka?

– Improwizacja, wbrew wszelkim potocznym teoriom, nie bierze się z niczego. Jeśli dziecko nie jest gotowe do podejmowania ekspresji improwi-

zacyjnej, może nie podołać tej trudnej dyscyplinie muzycznej. Tę gotowość do podejmowania improwizacji należy budować już od najwcześniejszych lat, śpiewając z dzieckiem i do dziecka, śpiewnie rytmizując z dzieckiem i do dziecka oraz poruszając się w rytm muzyki, ponieważ ruch pełni tutaj niezwykle ważną rolę, szczególnie w konstytuowaniu się potencjału muzycznego, prawidłowej intonacji i dobrego słyszenia muzycznego. Ważne jest, że już niewielki potencjał motywów tonalnych i rytmicznych umożliwia dziecku rozpoczęcie improwizowania muzycznego – zwłaszcza rytmicznego i tonalnego. Dobry wzór do naśladowania, rodzic, a następnie nauczyciel pełni tutaj rolę facylitatora – i ponownie, zachęcanie, chwalenie, motywowanie sprzyja rozwijaniu umiejętności improwizacyjnych dzieci. W ten sposób zachodzi coś w rodzaju komunikowania się artystycznego, a także następuje rozwój mowy i myślenia muzycznego, czyli audiacji. Co ważne, niezwykle dynamicznie rozwijają się podstawowe zdolności muzycznego – rytmiczne, tonalne i co ważne harmoniczne.

- Czym jest myślenie muzyczne?

- No tak, utwierdził mnie Pan w przekonaniu, że poprzednie pytanie rozpoczęło nowy wątek, mianowicie myślenia muzycznego. Edwin E. Gordon definiuje myślenie muzyczne, porównując je do myślenia w języku. Proszę sobie wyobrazić, szczególnie Pan jako polonista, jak ogromną część naszego życia zajmuje nam myślenie w języku ojczystym i jednocześnie jak jest ono ważne w naszym rozwoju. Niestety znaczna część dzieci, dorastająca w niesprzyjających do muzycznego rozwoju środowiskach, jest pozbawiona tej możliwości wielostronnego rozwoju, z udziałem muzyki. W ten sposób możemy mieć dorosłego, chronologicznie 19-latkę, a muzycznie 9-miesięczne dziecko i odwrotnie, dzięki sprzyjającym okolicznościom 8-latkę chronologicznie, a muzycznie 56-latkę, dojrzałego, audiującego, rozumiejącego muzykę, potrafiącego wartościować materiał muzyczny pochodzący z różnych źródeł, a co więcej człowieka, któremu muzykowanie sprawia ogromną radość i satysfakcję.

- Jest Pan nie tylko badaczem muzyki, lecz także wykształconym muzykiem, dlatego na zakończenie



naszej rozmowy chciałbym zapytać: który instrument jest Panu najbliższy?

- Tak, jestem muzykiem i pedagogiem. Śmiejęmy się często z kolegami, że w środowisku muzyków uważani jesteśmy bardziej za pedagogów, a w środowisku pedagogów zdecydowanie za muzyków (śmiech). Uzyskując wykształcenie muzyczne, stałem się częścią świata artystów, szczęśliwych ludzi, dla których muzyka może być błogosławieństwem i jednocześnie przekleństwem (przez to, że słyszymy więcej i inaczej, niż inni). Dzięki zaś wykształceniu pedagogicznemu zyskałem specyficzną wrażliwość na drugiego człowieka i sposobność (z)rozumienia świata indywidualności i zbiorowości, co pozwala mi lepiej projektować wszelkie działania związane z kształceniem i wychowaniem przyszłych nauczycieli.

A tak odpowiadając wprost na Pana pytanie: to jestem z wykształcenia klawecistą, ale na klawecie gram już więcej audiując (w głowie) niż w rzeczywistości. Aktualnie komponuję też piosenki dla dzieci, korzystam wówczas z pianina, na którym grywam codziennie, z wielką pasją i zaangażowaniem.

- Dziękuję za rozmowę.

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wzór na świat

s. 6–11

Spis od kulis

s. 20–28

Biochemia miłości, czyli zakochany mózg

s. 51–53

Style jedzenia i ich wpływ na zdrowie

s. 54–56

